



Grzegorz Szupiluk

KWIATOSŁOWA

2020

© Copyright by Grzegorz Szupiluk

Okładka: Renata Sobczak i Marek Jędrych
Ilustracje: Renata Sobczak i Paweł Lewczuk
Korekta: Ewa Michońska

Nakład 100 egzemplarzy.

ISBN 978-83-954425-5-1

Podziękowanie Ewie Magier

ETMUS

Patronat medialny:

 **Podlasianin** TYGODNIK
ul. Gabriela Narutowicza 32/5
21-500 Biała Podlaska
www.podlasianin.com.pl

 **radiobiper**
www.radiobiper.info

Skład komputerowy i druk:

MARGRAF Marek Krekora
mar_graf@o2.pl

Grzegorz Szupiluk

KWIATOSŁOWA

2020



REGIONALIA

XIII B 52u

151631

821.162.1-1

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



0000265595

*Ten kogo dotyka miłość
staje się poetą*
Platon

ZAMIAST WSTĘPU

Tym razem do rąk Czytelników trafia tom wierszy Grzegorza Szupiluka *Kwiatosłowa*. To trzynasty zbiór bialskiego poety, w którym Autor publikuje 27 utworów. Od momentu wydania w 1998 roku debiutanckiej *Ciszy nawróconych kruków* upłynęły niespełna 22 lata. Ponad 20 lat tworzenia – imponująca konsekwencja i ciągle niezaspokojona potrzeba dzielenia się z innymi swoją wizją życia i świata!

Czytelnik biorący do ręki ten tom może sobie zadać pytanie, w którą stronę ewoluowała poezja Autora. Odpowiedź jest i prosta, i skomplikowana. W przeważającej większości tekstów z najnowsze- go zbioru Grzegorz Szupiluk pozostaje wierny tematowi obecnemu w poprzednich swoich tomach poezji. Jest nim miłość. Pisanie o niej łączy poeta z motywami nadziei (*21 marca*), rozczarowania (*kwiatów groby*), samotności (*błękitny pokój*), próbą odkrycia tajemnicy kobiecości (*maski*). Słowami wierszy zaklina uczucie:

*bądź przy mnie
niech tak będzie
tylu poetów tego pragnęło i pragnie
piszą wiersze*

w wierszu *niech tak będzie* lub

*jeśli w miłości ślepiec prowadzi ślepca
nie chcę otwierać oczu*

w wierszu *suknia w kwiaty*.

W niektórych utworach wydaje się być bliski dotarcia do jej tajemnic, gdy formułuje sentencjonalnie brzmiące słowa: *miłość to spotkanie dwóch niedoskonałości (inny świat)*, by za chwilę zasiać zwątpienie: *czy można być aniołem i człowiekiem? (zwyczajna miłość)*. Erotyki Autora są znane Czytelnikom z poprzednich tomów: *Czarna róża*, *Ostatnie perły*, *Słońce ogrodów*. Posługiwał się w nich poeta stworzonym na potrzeby tych wierszy, rozpoznawalnym katalogiem metafor i motywów: róży, ogrodu, anioła, które znajdziemy w *Kwiatosłowach*. Utwory miłosne Autora mają swoje wierne grono Czytelników, którzy i w tym tomie znajdą prawdę uczuć.

Warto zwrócić uwagę, że miłość nie jest jedynym tematem wierszy trzynastego zbioru w dorobku poety. Znajdziemy tu potwierdzenie myśli z tekstu *inny świat: czasami trudno mi zaakceptować/ rzeczywistość która trzyma mnie na ziemi* i dowód na to, że Autor nie unika refleksji na temat świata „tu i teraz”. W sposób szczególny w tomie *Kwiatosłowa* wyróżnia się wiersz *Notre Dame – Nasza Pani*, nagrodzony w XXXV Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. J.I.Kraszewskiego, przywołujący tragedię paryskiej katedry, jednocześnie nadający temu wydarzeniu charakter metafizyczny i łączący je z refleksją religijną. Interesujące są wiersze – wspomnienia; poświęcony pamięci żydów białskich - *przyjaciel ze snu* i Łukaszowi Trzebińskiemu - *do zobaczenia*. Warte odnotowania wydają się wiersze mające kształt manifestu (*obudź się*), rzadkie w dotychczasowym dorobku poety. Autor odwołuje się w nich do przeszłości, wskazując aktualność wartości odkrytych w latach szkolnych (*oda do wolności*). Udziela mu się niepokój związany z kryzysem wiary we współczesnym świecie. Złowróźnie brzmi w jego wierszu *puste kościoły* zapowiedź:

*kościół najpierw pustoszeją
a potem giną.*

Nowym tonem w zbiorze jest też polemika z polską tradycją literacką, np. w wierszu *nie tęskno mi, Panie*. Dostrzec można w kilku utworach parabolę poetycką, którą Autor umiejętnie łączy z tonem osobistych refleksji, np.: *oda do wolności, janczar*. Wnikliwy Czytelnik może zauważyć w tych wierszach różne przejawy egzystencjalnego zagubienia człowieka w świecie. Poeta wyraża ten stan, posługując się antytezami, paradoksami, pytaniami retorycznymi, których wiele można odnaleźć w zbiorze *Kwiatosłowa*.

Po przeczytaniu tych wierszy nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że poezja jest dla Grzegorza Szupiluka azylem, gdzie doświadcza on *metafizyki grawitacji* i pragnąłby *znaleźć złoty środek między ciszą a muzyką, między samotnością a rozmową z drugim człowiekiem*.

Ewa Michońska



21 marca

przez brunatną ziemię
przebija się nadzieja
jak zielona trawa
a w moim sercu jest miejsce
na wiosenną miłość

widzę kobiety
ich rozwiane włosy
opadają na ramiona
niczym strugi złotego deszczu
włosy czekają
aby ktoś je delikatnie dotknął

i pomyśleć
że tyle marnuje się nadziei
gdy czern zimowych palt
zastępują sukienki o rajskich kolorach

od kiedy moja muza
odjechała na zawsze
mam ochotę zapaść się
we włosy kobiety

nadeszła wiosna
a ja chcę znowu zatańczyć tango
choć jest to tango nad przepaścią
po trzech miesiącach zimy duszy
widzę tęczę

zapatrzony czekam
na następny dzień

Notre Dame - Nasza Pani

wczoraj szedłem
uliczkami Montmartre
ujrzałem ją z daleka
patrzyła na mnie
kolorowymi oczami witraży
usiadłem w kafejce
piłem kawę
spojrzałem na jej iglicę
była jak wyciągnięta dłoń
do nieba

patrzyła na mnie
jak matka na dziecko

dzisiaj patrzę na nią
jest bez ręki i bez oka
białe ptaki siedzą na jej dachu
na tle czarnych zgliszczy
jakby na znak protestu

policja mówi
że złoty krzyż w środku przetrwał
wszystko się spaliło
a on przetrwał
to Matka ochroniła Syna
i zacznie się Wielki Tydzień
jak wezwanie
do spojrzenia w głąb duszy
Ona będzie patrzyła na to
okaleczona ale pełna miłości
Notre Dame – Nasza Pani

piosenki disco polo

kto nie chciałby wzbić się choć raz w niebo
niczym rajski ptak?
widzę siebie tam kiedy śnię

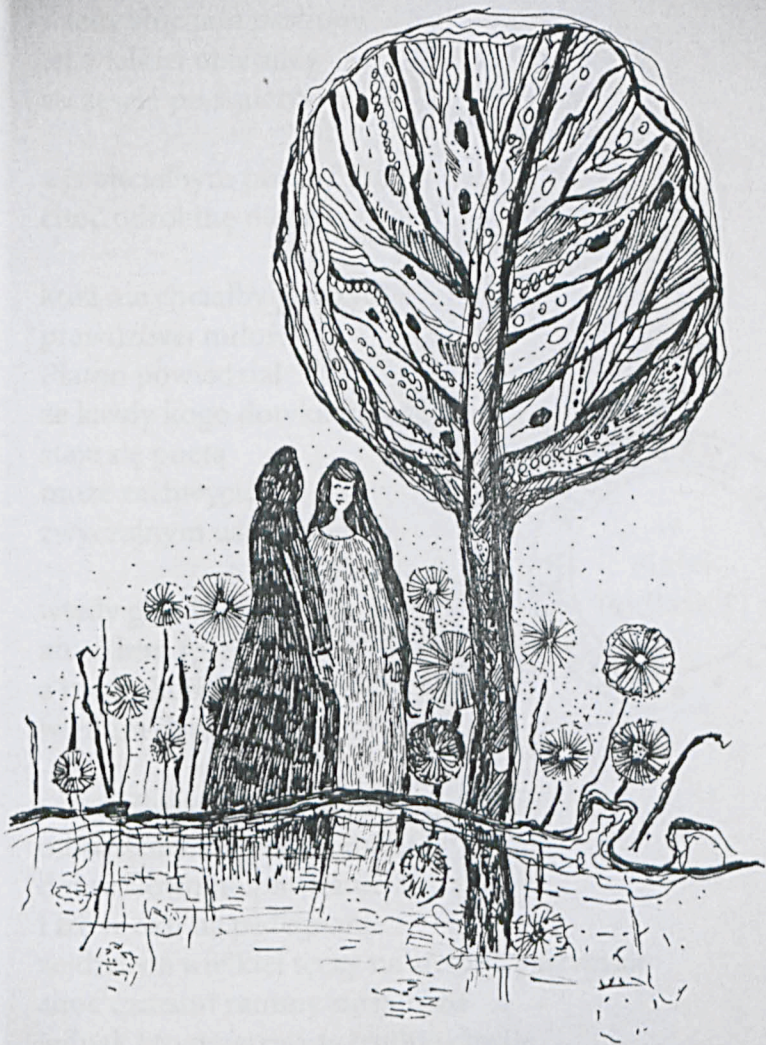
w rzeczywistości żelazna kula u nogi
ciągnie mnie w dół
to mój wielki żal do świata
rozum przegrywa z emocjami
kto kiedyś nienawidził
wie jak trudno się od tego uwolnić
od szczęścia do rozpacz
jest tylko krok

w telewizji zespoły disco polo
śpiewają o miłości łatwej i pięknej
a za ich piosenkami kryje się
wielkie wołanie o pomoc

a ja chcę pisać o miłości
która jest prawdziwa
jak czerwona krew
jak flamenco pełna pasji
ludzie czytają wiersze miłosne
jakby chcieli się upić
w mojej miłości będę oczekiwał niewiele
a dam moje ogromne serce poety

powiem Tobie
jesteś najpiękniejsza na świecie
ukłęknię i złożę ofiarę
świat bez miłości jest piekłem
jak pokój bez światła jest czarny

tragiczne
jak wielu umiera w ciemności



inny świat

czasami trudno mi zaakceptować
rzeczywistość która trzyma mnie na ziemi
wtedy słucham psalmów
tej wielkiej obietnicy
szczęścia po śmierci

a ja chciałbym poczuć tutaj
choć odrobinę nieba

któż nie chciałby przeżyć
prawdziwej miłości?
Platon powiedział
że każdy kogo dotyka miłość
staje się poetą
może zachwycić się
zwyczajnym uśmiechem

wtedy głos kobiety staje się
anielskim śpiewem
a niedoskonałość
wielkim darem Boga

w tym świecie pełnym nienawiści
odnajdźmy zwyczajną miłość
dobre słowo na powitanie
i łzę w oku na pożegnanie
zejdźmy z wielkiej tęczy na zielone pastwiska
choć czasami ranimy się bardzo
jednak kto przetrwa te trudne chwile
będzie mógł spojrzeć tej wybranej w oczy bez strachu
dotknąć dłonią
jej zimnego policzka
i powiedzieć witaj moja różo



janczar

sułtan sprawował władzę
do wojska zwykle
wciągano młodzieńców siłą
janczarzy byli elitą

zaciągnął się na ochotnika
był suto nagradzany
janczar wierny swemu panu
zawsze mówił
sułtan jest wielkim człowiekiem

brat janczara był w podziemiu
walczył z tyranią

janczar widział okropieństwa
jakich dopuszczali się ludzie sułtana
widział tortury i zabójstwa
ale przysiągł
że będzie służył sułtanowi aż do śmierci
że będzie walczył z efendimi w kraju

obok była republika
janczar raz odwiedził ten kraj
spotkał tam swojego brata
i coś zaczęło burzyć się w jego umyśle

przeżywał wielki dramat
był człowiekiem ale jednak janczarem

niegdy więcej nie zobaczył swego brata

oda do wolności

byłem jeszcze dzieckiem
kiedy przekroczyłem progi tej szkoły
był to szczególny czas
rok 1989 – początek wolności

oto ktoś stracił zdrowie
i znowu je odzyskał
powiedziałyby Adam Mickiewicz
gdyby Emilia Plater mogła
na pewno uroniłaby łzę wzruszenia

tu po raz pierwszy usłyszałem o Katyniu
a w telewizji powiedziano
że skończył się komunizm
byliśmy jak tabula rasa

nauczyciele widzieli w nas
nieoszlifowane diamenty
mogliśmy się buntować
w wolnym kraju
bunt o ideały
to wypłynięcie na głębię
czy raczej miał Pink Floyd
czy „Stowarzyszenie umarłych poetów”?

teraz mam 45 lat
a ideały są wciąż we mnie
w tej szkole też jest wiele
nieoszlifowanych diamentów
w tym szczególnym czasie
najważniejsze jest
z młodych ludzi
uczynić panów Cogito

wolność nie jest dana raz na zawsze
i to nie jest żart

Introduction

The first introduction

to the world of

the first introduction

to the world of

the

first introduction to the world of

the

first



trędowaty

choć minęło średniowiecze
trędowaci są wśród nas
wyglądają zwyczajnie
znam jednego
ma na imię Jan
choć wszyscy wołają na niego Jaś

taka dziwna sytuacja
każdy się do niego uśmiecha
ale myśli
niech on się nie zbliża do mnie

Jan ma psa
zwykłego kundla
to jeden z jego niewielu przyjaciół
Jan maluje obrazy
ta pasja pozwala mu
zapomnieć o chorobie
ostatnio namalował piękną kobietę
tak piękną jak mógł sobie wyobrazić

zawsze zadaje światu pytanie
czy lepiej być chorym aniołem
czy zdrowym sukinsynem?
chrześcijanin powinien znać odpowiedź
a ty ją znasz?

dziwny jest ten świat

warto być człowiekiem
mimo wszystko

ogrody

kiedy jestem sam w domu
lubię słuchać muzyki w radiu
bo to jak podążać za kimś
kto przedstawia swoją opowieść

ciekawe czy w niebie panuje cisza
czy aniołowie cały czas grają
dla zbawionych

a rzeczywistość?

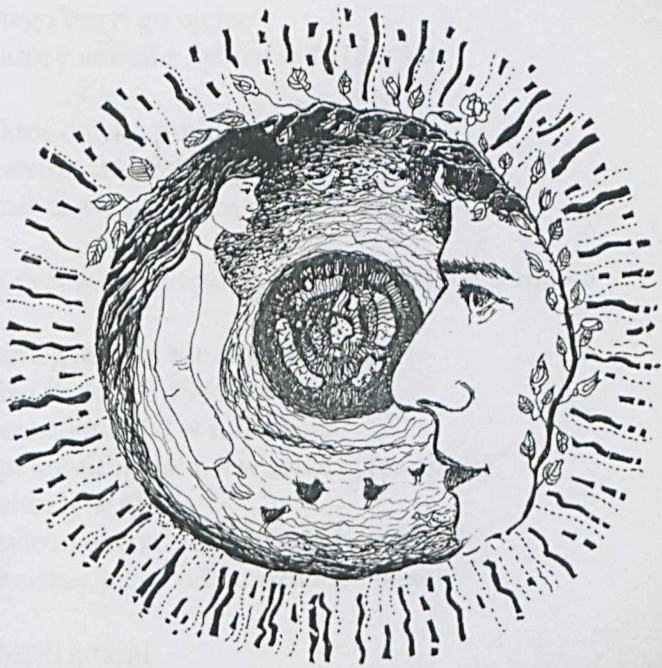
jak pięknie byłoby znaleźć złoty środek
między ciszą a muzyką
między samotnością a rozmową
z drugim człowiekiem
moja muzyka to ogrody kwiatów
każdy z nich mówi patrz na mnie

kobieta jest jak rajski kwiat
jest różą która ma ostre ciernie
kiedy spróbujesz zamknąć ją w ramionach
może dotkliwie cię poranić

róża jest po to aby pisać o niej wiersze
kiedy delikatnie ją dotkniesz
odpłaci pięknem szkarłatnej czerwieni
bo ciernie kryją głębię jej wnętrza

kiedy rodzi się nowe życie
może stać się cud przemiany
wtedy nawet zła róża może stać się dobrą

bądź dzielny mężczyzno



cisza

miał 26 lat
nie wiedział
że nie dożyje swojego wieku
miał tyle marzeń
i kobietę czekającą na niego wiecznie
wierzył że każdy żołnierz
jest pełen godności i honoru
tego uczył go ojciec
który wrócił z Sybiru w 1918 roku

ktoś daleko podpisał
wyrok śmierci cyrylicą
nie zawahał się ani przez chwilę

i przywieźli go pociągiem do stacji Gniezdowo

śnieg jeszcze nie stopniał
był kwiecień 1940 roku Katyń
enkawudziści w milczeniu
pakowali Polaków w „czornyje worony”
strzały w głowę
tyle martwych ciał leżących w dołach
i cisza - jakby odchodził ktoś bliski

leżeli latami
czekając aż ktoś zapali lampkę
i pomyśleć
diabeł znowu wygrał bitwę

kwiaty dobra

Oscar Wilde

Marcel Proust

Allan Ginsberg

Edward Stachura

Charles Baudelaire

byli wrażliwymi ludźmi
pięknymi jak pustynna róża
ich utwory były
jak wzbicie się w niebo

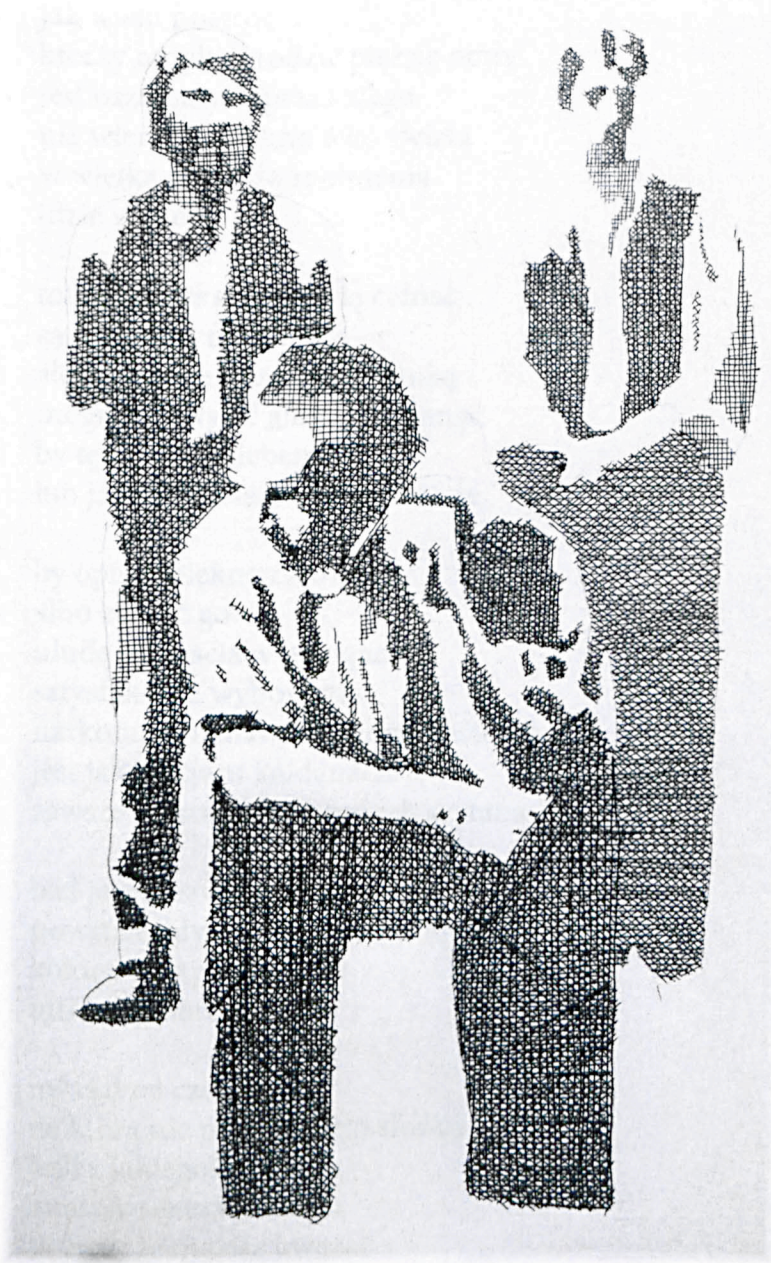
zamknąłem oczy
i zobaczyłem wszystkich
na marszu równości w Białymstoku
ich przesłanie było w sercach tych
którzy szli w pokoju

wolność to piękny dar

a co jeśli ktoś wybiera zło?
banda mięśniaków bije bezbronnych
i nie ma w tym poezji
14-latek leży skopany
kobieta krwawi
90-letni człowiek mówi
tak było w Niemczech kiedy byłem dzieckiem

w Toruniu dziękują za obronę wiary
polityk mówi o paradzie sodomitów
z niewiedzy rodzi się strach

oni żyją wśród nas są ich miliony
miłość pochodzi od Boga
a nienawiść?



kolory

jak wielu poetów
którzy mogliby rodić piękne perły
jest oszukanych przez złego
nie wierzy w piękno tego świata
w wielką misję do spełnienia
idzie w czerń

muzyka i tekst stanowią całość
są drzewem dobra i zła
ale są przede wszystkim sztuką
mogą zachwycić albo wstrząsnąć
by tęsknić za niebem
lub jak świnia tarzać się w błocie

by opisać piękno człowieka
albo zwieść go
ułudą szczęścia w nałogach
satysfakcją z wyboru zła
narkoman nienawidzi rzeczywistości
jest jak Alicja w kajdanach
zawsze na końcu jest śmiech szatana

biel jest niezwykłą barwą
powstaje gdy łączą się wszystkie kolory tęczy
kolory duszy człowieka
biel to symbol Boga

uwważaj na czerń
na którą nie pada światło słońca
jeśli z jakiegoś powodu
buntuje się twoja dusza
to znak że musisz uważać

puste kościoły

lubię być w moim kościele
kiedy jest pusty
wtedy wchodzę i słyszę
odgłosy moich kroków
uświadamiam sobie
że ten kościół pamięta
moich rodziców
przysięgających miłość do końca
nawróconych grzeszników

ołtarz gdyby mógł świecić
żarzyłby się od tysięcy
pocałunków miłości kapłanów
krzyż za ołtarzem przypomina
że kościół to nie tylko dzieło sztuki
tam czuję sacrum

kościół we Francji są burzone
buldożery zagłuszają wołanie
wołanie w środku duszy
że wszyscy w końcu umrzemy

kościół najpierw pustoszeją
a potem giną
nawet Bóg ani aniołowie nie potrafią
tego zmienić dlaczego?
każdy kościół milczy bo musi

czy kościół w którym się modłę
kiedyś opustoszeje na zawsze?
wczoraj widziałem dzieci komunijne w bieli

a dorośli udają że wszystko będzie dobrze



przyjaciel ze snu

było południe
w drodze ze szkoły
spotkałem Jozuę Blumsztajna
najpierw poszliśmy na kirkut
na ulicy Nowej
on się pomodlił i położył kamień
ja stałem w milczeniu

potem udaliśmy się
do synagogi na Szkolnym Dworze
wokół panował zgiełk
był dzień targowy
nasi dziadkowie przyjaźnili się
spytałem jaka jest dzisiaj data
szynkarz odpowiedział
28 lipca 1939 r.

to był sen piękny sen

dzisiaj kiedy idę ulicą Nową
w miejscu kirkutu nie ma macew
obok jest katolicki cmentarz
dziadek powiedział
że macew użyto
by zbudować ulicę Zamkową
byłem wzburzony
po synagodze ani śladu
znam ją tylko z fotografii

Jozua z mojego snu
pewnie zginął w Treblince albo w Sobiborze

dziś wieczorem idę na komedię
do kina Merkury
które zbudowano na grobach Żydów

„Do kraju tego... tęskno mi, Panie”
C.K. Norwid

nie tęskno mi Panie

do kraju tego
gdzie nienawiść unosi się
nad murem
który dzieli ludzi tego samego języka
nie tęskno mi Panie

do kraju tego
gdzie ludzie poniżają to
co dla innych jest świętością
nie tęskno mi Panie

do kraju tego
gdzie są tacy
dla których wystarczy kilka dukatów
by żyć w srebrnej klatce
nie tęskno mi Panie

do kraju tego
gdzie dwóch siłaczy walczy ze sobą
miast mieczy trzymając krzyże
nie tęskno mi Panie

do kraju tego
gdzie nad pragnącymi władzy
unosi się poświata kłamstwa
nie tęskno mi Panie

do kraju tego
gdzie wyciągnięta do zgody dłoń
spotyka się z pogardą
nie tęskno mi Panie



błękitny pokój

bycie samotnym to błąkanie się
po absurdalnej pustyni
gdzie nie ma szansy na zmianę
na horyzoncie ukazuje się oaza
która najczęściej jest fatamorganą

na północy widzą samotność inaczej
według nich to krajobraz arktyczny
tam zorza na niebie
budzi w sercach wrażliwość na piękno

w każdym z nas jest cząstka poety
dla człowieka dobre słowo
jest jak szklanka wina
tak możemy oszukać samotność

chciałbym otulić Twoje zmarznięte serce
czytając Ci moje stare wiersze
które trzymam w szafie
w magicznym pokoju
one są jak fotografie z innego świata
przypominają
że mogę zaufać drugiej osobie

wiersze są po to
by się nimi zachwycać
jakby się było w błękitnym pokoju
my to wszystko wiemy
i wyrzucamy w morze
butelki z wołaniem o pomoc
a Ty poruszasz się tak tajemniczo

brama czasów

czy przejdę bez strachu
przez bramę czasów?
wczoraj miałem dziwny sen
szedłem przez wzburzone morze
jasna postać trzymała mnie za rękę
to był anioł
ktoś bluźnił i przeklinał
po drugiej stronie zobaczyłem wielkie światło
i przypomniały mi się moje jasne wiersze
głos mojej matki kiedy byłem małym dzieckiem

dotarłem do drugiego brzegu
ujrzałem przyjaciół którzy kiedyś odeszli
kobiety które kochałem
wszystkie w białych szatach
wierzę że to była moja śmierć
moja wiara to wszystko co mam

czy sen był prawdą?
niepewność nadaje życiu sens
ktoś chce abym zwątpił w Słońce
ale ja zawsze będę w Nie patrzeć
moja dusza tak bardzo chce z Nim być

w niebie każda miłość jest szczęśliwa
tam nikt nie wypowiada przekleństw
ja tak bardzo w to wierzę
kiedy śpisz obok mnie
mój aniele

śmierć jest wielką tajemnicą



początek

kiedy patrzę na Ciebie
mam takie głodne oczy
każde Twoje spojrzenie
jest jak linijka nienapisanego wiersza

tak bardzo chciałbym żyć w świecie
gdzie mógłbym dokonywać wyborów
między Tobą a samotnością
mieć w ogrodzie źródło czystej wody
czystej wody nadziei

pierwszym krokiem jest wielki zachwyt
słońce które promienieje
wzbicie się w górę wysoko
potem trzeba się bardzo starać
by kogoś nie zranić
pokornie klęczeć w świątyni

nagroda może być wielka
przebywanie z oswojoną syreną
zanim ta odkryje swoją prawdziwą naturę

to prawie ma sens
odwrócenie ról
szaleńcza wizja świata
kto tam był wie
jak wiele można stracić przez swoją pychę
spaść w piekło
taki jest świat nocą samotności

teraz patrzę na Ciebie
i mam głodne oczy

wiosenny deszcz

gdybym mógł
chciałbym zawsze rozmawiać
ze sobą o mojej Miłości
zachwycać się Jej uśmiechem
za którym kryje się wielka tajemnica

moja miła ma skrzydła
wielkie białe anielskie
w jej ogrodzie
na środku stoi ławka
kiedy na niej siadam
wiersze same się piszą

a kwiaty?
tylu nie widziałem nigdy
mogą kwitnąć tylko wtedy
kiedy ona ma dla kogo żyć

kiedy tamten odszedł na zawsze
miła płacząc pobiegła w kąt ogrodu
wczoraj postanowiłem wejść tam
wszedłem pełen strachu
wtem wiosenny deszcz
obmył jej płaczące oczy
po wiosennym deszczu nadeszła tęcza
ona uśmiechnęła się
spojrzała na mnie
jakby pytając
czy widzę w niej anioła

jeśli wiersze są świadectwem
stanę w środku ogrodu
i krzyknę
Amor vincit omnia
Miłość zwycięża wszystko



zwyczajna miłość

oto stało się
zraniłem Cię po raz pierwszy
to tak jakbym podeptał rajskie kwiaty
które pielęgnowałaś
szkarłatne róże

Twoje serce bezbronne
przebił mój sztylet
nagle między nami
popłynęła szeroka rzeka

błagałem Boga o zmiłowanie
mój anioł milczał
chciałem uratować tamte róże
ale one były już martwe

tak trudno jest znowu
zbudować świątynię
odnaleźć miłość
tę spokojną i głęboką
jak dźwięk dzwonu

a kobieta?
jej jest jeszcze trudniej
musi powiedzieć tak na zapatrzenie
kiedy on zaślepiony
czeka na niebo na ziemi

czy można być aniołem i człowiekiem?
obietcać wielki skarb
i odwlekać godzinę prawdy?
ja wierzę w zwyczajną miłość
choć jest bardzo trudna
tam dwoje ludzi nie czeka na cud
spokojnie wpatrują się w Słońce
a między nimi nowe życie

suknia w kwiaty

odnalazłem oazę spokoju
przyszła wraz z obrazem kobiety
miała na sobie zwykłe ubranie
a ja widziałem ją w białej aksamitnej sukni

sam siedzę w pokoju
który napelnia się jasnym światłem
czy potrafię odnaleźć radość istnienia
patrząc na ten świat?

czuję niewinność kobiety
przed nią mógłbym klęczeć wiecznie

często doświadczam
metafizycznej grawitacji
wiem że muszę zaakceptować ten los
w pokoju duszy szukam szczęścia

kiedy o tym myślę
widzę kobietę w białej sukni
chciałbym zawiesić się
między snem a rzeczywistością
pomaluję jej suknię w kwiaty
będę dobry z całych sił
czuję jak wzbijam się w niebo

jeśli w miłości
ślepiec prowadzi ślepcą
nie chcę otwierać oczu

Łukaszowi Trzebińskiemu
post mortem

do zobaczenia

w południe zapadła noc
w duszach wielu
byłeś blisko Boga
ale zawsze za daleko
On wezwał cię do siebie
wszyscy odchodzą za wcześnie
twoje serce nie wytrzymało
moje serce poety kolejny raz pękło

już nie powitam cię
jak poeta poetę
nie porozmawiamy o samotności
i o meczu reprezentacji

miałeś w sobie wielki dramat
nie pasowałeś do tego świata
jak Halina Poświatowska
twoja dusza trwała
ale serce zawiodło

tak bardzo chcę wierzyć
że tam będzie lżej
że tam nie ma samotności
a Wielka Miłość wypełni cię
jakbyś był w objęciach najdroższej osoby – zawsze
odszedłeś mając 33 lata
cóż to jest wobec wieczności?

wierzę
że w momencie przejścia
powiedziałeś Panu
tak



obudź się

wolność jest
nikt jej nie zabije
chcą nas zamknąć w srebrnych klatkach
karmić owocami i kawiozem
w zamian za posłuszeństwo

widzę tłum na głównym placu miasta
tłum ludzi o wielkich sercach
walczących o sprawę
obrzucani obelgami i kłamstwami
stoją niewzruszeni
z góry patrzy na nich biały orzeł
na czerwonym tle

biel to wolność a czerwień - poświęcenie
nie zakneblują nam ust

oto kolejny Herostrates
powoli zakłada ludziom smycz
krok po kroku
ptaki przestają latać
delfiny przestają pływać

obudź się!
to wołam ja poeta
razem sprawimy
że zmieni się oblicze tej ziemi

oda do rodziny

Jan był bardzo wrażliwym człowiekiem
kiedyś zapytał siebie
co by było
gdyby nie miał rodziców
swojej siostry i swoich braci
to tak jakby szedł ciemną doliną
a dzień nigdy nie nadchodził

tak bardzo potrzebował rozmów
milczącego wsparcia
odkrył że samotność to dramat
jedni nazwą go bólem istnienia
inni krzyżem życia
razem jest lżej

czasami chwila decyduje o całym życiu
a bliski człowiek jest wielkim darem
Małym Księciem

brat Jana był mądry
niczym Pan Cogito
powiedział
będę z tobą do końca twoich dni
ja pierwszy położę kwiaty na twoim grobie

a matka?
choć nie mówiła „kocham cię”
zawsze trzymała Jana niewidzialną ręką

tak wielu nie ma ojców ani matek
braci i sióstr albo chociaż przyjaciela
twardzi uśmiechnięci idą przez życie
a nocą umierają z samotności

niech tak będzie

codziennie spotykam ludzi
a tak niewielu ma w sobie światło
Sartre nie miał racji
wierzę że w środku serca
człowiek jest dobry
karmi wilka dobra lub zła
może stać się piekłem
kiedy jest poraniony
i w dzieciństwie nie zaznał miłości

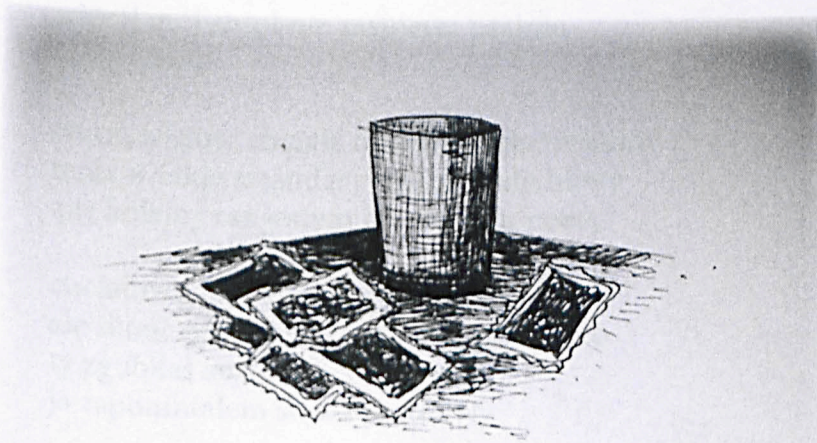
przemoc alkohol
wtedy rodzi się nienawiść
tak łatwo potępić świat
odrzuć wielką misję w życiu
ktoś chce abyśmy nienawidzili bliźnich

miłość to wielkie słowo
a chodzi tylko o mały gest empatii
wystarczy że powiesz
daję ci wolność ale bądź przy mnie

wtedy kiedy słońce pada na nasze twarze
i wtedy gdy potrzebujemy Boga bardzo
i powiem jak John Lennon
Let it be – niech tak będzie
kiedy dwie dusze to mówią
staje się cud

tylu poetów tego pragnęło i pragnie
piszą wiersze
jak wołanie o jeszcze jedną szansę

nie wszyscy zostają wysłuchani



kwiatów groby

po raz ostatni kładę kwiaty
na oltarzu mojej miłości
więcej mój anioł nie zaśpiewa psalmu
tobie i mnie

rzeczywistość chciała dorównać marzeniom
teraz wielkie sztandary leżą na polu bitwy
a ja kolejny raz jestem tragicznym poetą

chciałbym namalować piękny obraz
ale skończyły mi się pogodne kolory farb
ty zgubiłaś aureolę
ja zapomniałem słowa modlitwy

każdy rani a na końcu wbija nóż w serce
tak bardzo chcieliśmy się połączyć
o tym piszą poeci kiedy szybują wysoko

ja chciałem byś była księżniczką
ty chciałaś bym był rycerzem
tak bardzo pragnąłem dać ci szczęście

odkryłem że żyję w krainie
gdzie wszyscy marzą o szczęśliwej miłości
a tak niewielu ją znalazło

oddałbym wszystko dla miłości
tylko dlaczego muszę walczyć z Tobą
niczym Hektor z Achillesem?

można kochać tak mocno
że kamienne serce pęka
że płaczą aniołowie
bo wypadły kwiaty z włosów
oboje wbiliśmy sobie nawzajem sztylety

królowa

wczoraj byłaś zwykłą dziewczyną
dzisiaj na Twoją twarz
pada światło mojego słońca

widziałem jak tańczyłaś
unosiałaś się nad parkietem
a w tle
przebiegł srebrny jeleni
rzeczywistość goni za snem
choć nigdy go nie osiągnie

tak bardzo chciałbym
zachwycić się Tobą
trwać w tym innym świecie
żegnać się z Tobą
i powracać z daleka
tylu ludzi nie wytrzymało

poranieni przegrani powiedzą:
jesteś naiwny
a ja wiem
znalazłem porcelanową różę
muszę ją chronić
niech słońce pada na Twoją twarz
jeśli Ty też mnie wybrałaś
nie zdejmuj korony
którą Ci dałem
uczynimy realnym krok w chmurach

maski – przemyślenia mężczyzny

twarz kobiety
nawet tej najpiękniejszej
jest tylko maską

dzisiaj jest słoneczny wiosenny dzień
idę ulicą brzeską i widzę
kobiety w pięknych maskach
maską można się zachwycić
ale nie za każdą maską czeka dobro

kto może stworzyć maskę
promiennej kobiety? Bóg?
a może ktoś jeszcze?
wczoraj kupiłem jabłko
długo je wybierałem
miało cudownie apetyczną skórkę
ugryzłem je
w środku był zepsuty miąższ

zachwycić się maską
to jakby zamknąć oczy
idąc nad przepaścią

oto zwykła kobieta
nie ma zgrabnych nóg
ani pięknej twarzy
a tyle dobra w sercu

miłość to nie wyścig celebrytów
to nie igrzyska śmierci
miłość to spotkanie
dwóch niedoskonałości
miłość to głos
kiedy Ty będziesz spadała
ja pociągnę Cię ku górze



XIII B
— Skala

Grzegorz Szupiluk urodził się 26 czerwca 1974 w Białej Podlaskiej.

Tutaj ukończył II Liceum im. Emilii Plater.

Studiował w Instytucie Lingwistyki Stosowanej przy Uniwersytecie Warszawskim.

Pracuje jako nauczyciel i tłumacz języka angielskiego. Jest pasjonatem języków obcych.

Oprócz języka angielskiego zna język hiszpański, włoski i francuski.

Członek Klubu Literackiego Maksyma przy Białym Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej.

Jego debiut literacki to tomik „Cisza nawróconych kruków” (1998).

Następne tomiki to:

„Ostatnie perły” (2000), „Czarny aksamitny ptak” (2003), „Błękitny hotel” (2005),

„Czarna róża” (2008), „Słońce ogrodów” (2010), „Jasna strona Księżycy” (2011),

„Templum” (2012), „Ucieczka” (2015) „Droga do samotności” (2017)

„Daleko od raju” (2019).

ISBN 978-83-954425-5-1